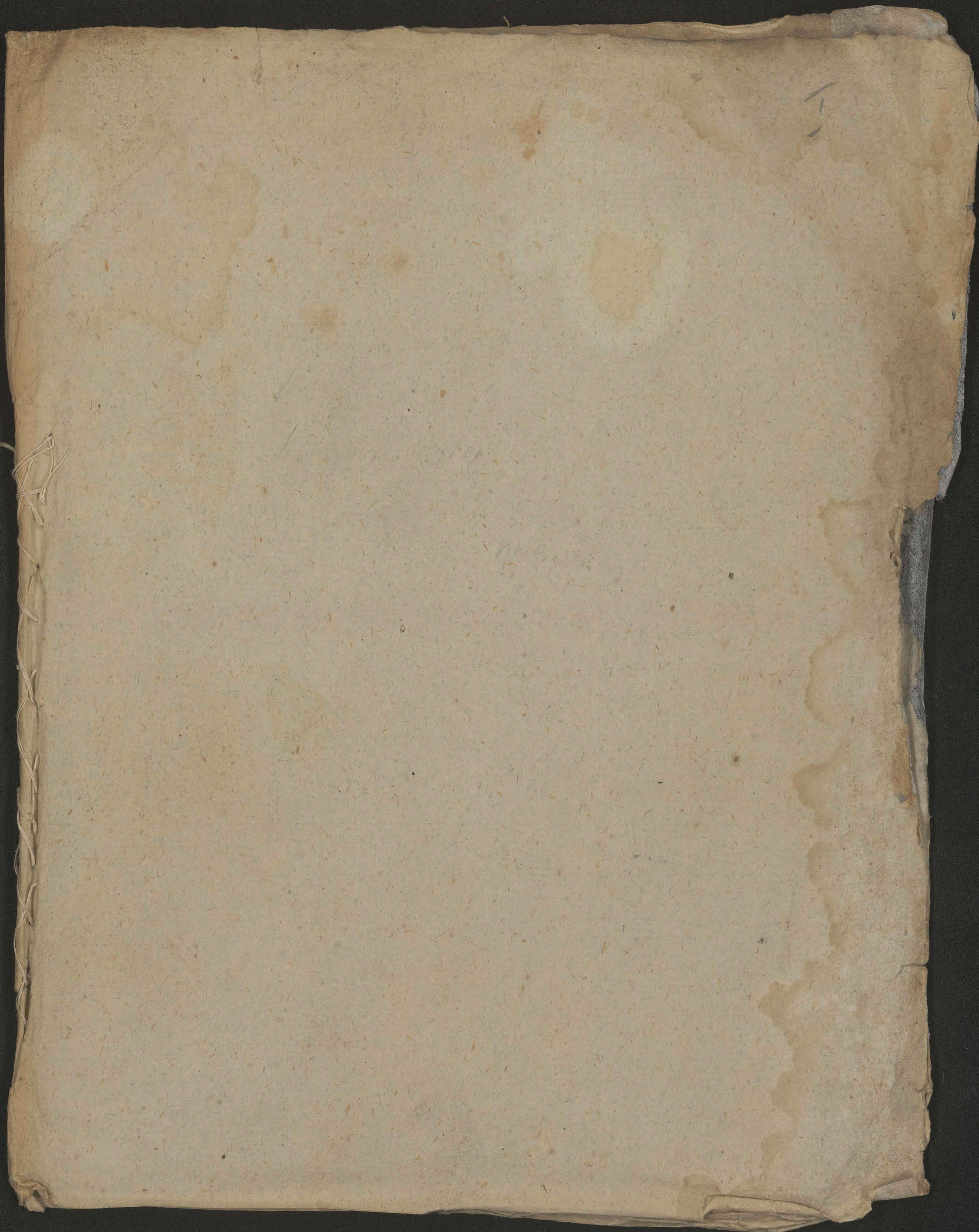




Grecy nie zapomnieli o Woynie z Persami, żeby to skuteczniey było, uchwalili składkę ogólną na iey koszta. Trudno było obrać takę Osobę, którejby mogli powierzyć bezpiecznie Rządu i Skarby, wszyscy mieli zwrócone oczy na Arystydesa. Człowiek ten, w tak trudnym dziele, potrafił wszystkich zaspokoić, a będąc Szafarzem Skarbów całey Grecyi, obyczaiów swoich nieodmienił. Wielki dał Arystydes przykład cnoty, i okazał w następuiącey okoliczności. Wiadomo iest, że Ateńczykowie byli nayprzewaźniejsi na Morzu przez zdradę Pauzaniasza, Temistokles na Zgromadzeniu oświadczył, że ma rzecz wielkiey wagi, którey nie może tylko iedney Osobie wyiawić, wyznaczono na to Arystydesa. Arystydes uwiadomiony o zamiarze Temistoklesa, który był, aby spalić wszystkie Okręty Greckie, a przez to Ateny staną się nayprzemożnieyszemi, oznaymił Ludowi, iż zamysł ten byłby użyteczny dla Aten, ale iest niesprawiedliwy, a Lud nie czekaiąc dalszey iego rozprawy, potwierdził iego zdanie. Arystydes ciągle zawiaduiąc Skarbem Ateńskim umiał przestawać na małym, i nie mógł patrzyć na występki Podłanych, dla tego się surowo obchodził. W następuiącym Roku ściągnął na siebie nienawiść, odebrał naganę, iednakowoż na to Arystydes nie zważał, i w następuiącym Roku

od Ludu otrzymał pochwały, lecz oświadczył, że go bardziey obrażaią te pochwały, niż dawniey nagany, ponieważ gdym dopuścił swoich obowiązków, otrzymywałem nagany, gdym zaś na wszystkie występki przez szpary patrzał, byłem chwalony. Tym sposobem żył Arystydes, aż nareszcie umarł, a córki iego dostały od Rządu posag. ½ Temistoklesem podobnie się stało iak z Arystydesem, Temistokles postawiwszy Ateny na naywyższym stopniu, ściągnął na siebie nienawiść Sparty. oskarżyli go więc, iakoby on z Pauzaniaszem na Woynie Perskiey korrespondował, ale z tego się wytłumaczył, iednakowoż ściągnął na siebie nienawiść dla tego, iż się wyrzekł z swoich Dzieci, gdy go raz przestrzegano, powiedział, że byłbym nierozsądny, gdybym moiey Familii w tym Trybunale, na którym zasiadam nie miał na celu postawić.

Nareszcie został wygnany, udał się do Argos, a nie znalazłszy tam mieysca, udał się do Króla Molossu, i ten lubo był od niego obrażony, okazał naywiększą ludzkość, bo gdy Spartańczykowie się domagali o Temistoklesa wydanie, przechował Go. Dostał się potem do Persyi, i wpadł w ręce Artaxerxesa, który nastąpił po Xerxesie, gdy Temistokles stanął

przed nim, rzekł: Masz przed sobą Temistoklesa, który ci
„tyle złego wyrządził, i twemu Krajowi, ale niemniey się
przysłużył twemu Poprzednikowi ocalaiąc go z niewoli, i mu
ich współziomków, wolno ci postąpić ze mną iak chcesz,
zemstą, splamisz swoie Życie, a korzyści nie otrzymasz,
wspaniałym się obeyściem ze mną, zjednasz mnie dla siebie,
i więcey zrobię dla twey Oyczyzny dobrego, niżeli'm, ięy złego
uczynił. — Artaxerxes odłożył swą odpowiedź na kilka
Dni, po upłynieniu których, darował mu Życie i 3 Mia
sta, ale gdy miał stanąć przeciw swey Oyczyznie, iak udaią
powiadaiąc, że otruł się, ciało iego potaiemnie było prze-
wiezione do Aten, i tam pochowane. —

Na mieysce tych dwóch znakomitych Ludzi, to iest: Ary-
stydesa i Temistoklesa, nastąpił Cymon Syn Miltyadesa,
Człowiek z nayświetnieyszemi i nadzwyczaynemi talentami. —
Lubo od młodości nie naylepiey postępował, ale później do-
wiódł, że Człowiek może się odmienić. Od Oyca Mil-
tyadesa później od Arystydesa nauczył się sposobu rządze-
nia Krajem, i wprawił się w sztuki wojenney, i równie
był chwalony od Arystydesa, wkrótce został na czele
Rzeczpltey. Poszedł do Tracyi, opanował Miasto Bizancyum
i Amfipolis, spalił Miasto Eion. Z Wyspy Skiros prze-

wiódł popioły Tezeusza do Aten, i na tym mieyscu wystawił
Kaplicę, gdzie było schronienie dla Ludzi skazanych na iaką
Karę. Popłynął do Azyi Mnieyszey i za pomocą Jońy-
ków na Morzu zniszczył Persów, wysadziwszy na Ląd Woysko
wielkie zabrał łupy, przez co Ateńczykowie byli w stanie do-
kończyć Murów zaczętych od Temistoklesa. Wielka część tych
łupów dostała się Cymonowi, i chociaż był nayboga[t]szym,
nie przestał bydź cnotliwym, nie użył Bogactw na przekupie-
nie Ludu, skarbieniu Łask, wstrzymywał Zapędy i gromił
Poddanych, ozdobił Ateny, a szczególniey mieysce zwane
Akademia, które później stało się nayprzyiemnieyszem dla
Aten, Ogrody były otwarte dla wszystkich, nie było w nich
Stróżów, ponieważ wszyscy Ateńczycy byli Stróżami Cymona.
Wowczas zbuntowali się Egipcyanie przeciw Persom, i gdyby
byli Egipcyanie zdobyli się na męstwo Greków, byliby zrzucili z
siebie Jarzmo Perskie. Opanowali się za pomocą Ateńczyków
dwie części Miasta Memfis, ale w trzeciey przez dwa Lata
Persowie mężnie się opierali, dopiero kiedy Persom przyszła
pomoc, musieli Egipcyanie i Ateńczycy uciekać na Wyspę
Biblos. Persowie spuściwszy Wodę, kanałami dobyli Wyspy

Ateńczyków wypuścili, Egipcyanie zaś musieli Persów za
Panów uznać, Flotta idąca na pomoc Ateńczykom od
burzy skołatana rozbita. Ateńczycy nie mogli zaraz Woyn
prowadzić Zagranicznych, bo im przeszkadzały wewnętrzne
rozruchy. Miasta Greckie wzięły się na Ateńczyków, że
dając innym pomoc w Koryncie dla Grecyi niepotrzebnie,
czego zapobiedz dalszym kłótniom Cymon, postanowił na
każdą wyprawę składkę. Pomimo tego Spartanie nie-
nawiśni Ateńczykom, chcieli koniecznie Woyny Grecyi
przeciw Atenom. — W roku 469 przed narodzeniem Chry-
stusa, Sparta wiele wycierpiała przez trzęsienie Ziemi,
Helotowie naymnieysza Klassa Ludzi nienawiśni ku
swym Panom, złączywszy się z Messeńczykami, byliby
wycięli ich, gdyby nie Archidamus Król Spartań-
ski, który spodziewając się tego nagotował Woyska, ale
gdy drugi raz ich uderzyli, ich się nie mogli oprzeć;
W tey doli wezwali na pomoc Ateńczyków, pewien
Mówca Efialtes, radził, żeby im nie dawać pomocy,
owszem żeby korzystać z ich nieszczęścia, ale Cymon po-
wiedział: że nie trzeba rozstawiać Grecyi o jedney no-
dze, to iest: bez Sparty. Sam się obrał Dowódzcą

zwyciężył Nieprzyiaciół, iuż tylko było odebrać kilka Miast,
gdy Lacedemończykowie przez zazdrość odesłali do Aten.
Ateńczykowie Sprawy tego Cymona wygnali, a to za przy-
czyną Peryklesa, z czego powstała Woyna Ateńska przeciw
Sparcie. Cymon będąc niedaleko Aten, prosił, aby też mógł
woiować przeciw Sparcie, lecz to Ateńczycy uznali za zdradę
i grozili mu Śmiercią. Na Przyiaciół nawet tego mie-
li podeyrzenie, lecz ci w stu Liczbie z przyiaciół Cymona
zrobili sobie Chorągiew, wpadłszy pomiędzy Nieprzyiaciół
zginęli. Ateńczykowie w krótce uznali potrzebę Cymona,
i za radą Peryklesa był przywrócony. Skoro Cymon po-
wrócił, czyli przez chęć Sławy, czyli przez naruky, ruszył
przeciw Persom, popłynął na Wyspę Cypr, ale w tym za-
skoczyła go Śmierć. Jeszcze wprzód Artaxerxes bojąc się
pomyślności Cymona, prosił o pokoy, który Ateńczykowie
przyięli, pod warunkami, aby od Morza Czarnego aż do
Cylicyi żaden Okręt nie postał Perski, żeby Lądowe
Woysko Perskie, nie zbliżało się do Morza, iak o 3 dni
podróży, aby Persowie w niczym nie zabraniali Grekom,

natym skończyła się Woyna trwaiąca przez Lat 50. od czasu
od wzięcia Sardes. X

Zdawało się, że Persowie powinni byli zwyciężyć, ale to trzeba
przypisać rozumowi, iak sile. Wiele zrobił Miltyades i Pau-
zaniasz, ale niemniey więcey uczynili Arystydes i Temistokles
przez swoie rady. Cymon był ostatni z dobrych i prawdzi-
wie trzeba się było tych Oycow Wodzow. Po tylu Woynach
okazała się potrzeba w Grecyi pokoiu, lecz rozruchy wewnę-
trzne tego zabraniały. Duma Peryklesza wiele nieszczęść
narobiła, był to człowiek wielkiego geniuszu, głębokiego rozu-
mu, biegłyiszy w sztuce Woienney iak iego Poprzednicy, za
pomocą Wymowy wiele dokazywał. Talenta iego postawiły
go na czele Rządu, tym był niebezpieczny, iż ich zawsem
na złe używał. Był Synem Xantipa zwycięzcy pod
Mikale, a Uczniem Anaxagoresa, który go nauczył pogar-
dzać Religią wspołziomkow swoich i Wymowy. —
Starał się o Ozdoby Miasta, nakładał podatki, zmnieyszył
powagę Sędziow i Areopagu, a rozsądzanie Spraw
powierzył Motłochowi, podatki surowo odbierał, a
Miasta sprzeciwiaiące się mocno karał, co się wielu nie

podobało, z tąd powstała Woyna. Korcyra Osada Koryntu, i
do takiey przyszli potęgi, iż założyli Miasto Epidamnus
Mieszkańcy tego byli napadani od Sąsiadów Taulantyjców
wzywali pomocy Korcyrejczyków, gdy ci im odmówili, pro-
sili o pomoc Koryntianów, wystawiwszy Flottę i grozili
wylądowaniem do Korcyry. Koryntianie wzywali pomocy
Aten, którzy właśnie wtenczas gdy im chcieli napaść na
Koryntian, zatrzymali ich we 20 Okrętów, i zabronili na-
padu, co obruszyło wszystkich przeciw Atenom. Gdy się to dzia-
ło, Ateńczycy nie mogli szkodzić Peryklesowi, oskarżyli
więc Anaxagoresa jego Nauczyciela, Perykles chciał go
ocalić, wywiózł go z Grecyi. Potem zapozwali Fidiasza
Rzeźbiarza, iakoby on złoto na Posąg Minerwy dane
na swóy pożytek obrócił, lecz przełożył ich zdiąwszy
Złoto i zważywszy go, za to tylko był wtrącony do wię-
zienia, że na Tarczy napisał swoie i Peryklesa Imię,
w którym umarł. Potem tudzież Aspazyą żonę Pery-
klesa zapozwano, że bałamuciła Młodzież Ateńską, ta zaś
się z tego wytłumaczyła.

Nakoniec zapozwano Peryklesa, że on podatki na swóy obracał użytek, lecz gdy się wytłumaczył, potwierdzili go na Rządy owczas, gdy przybyły Posełstwa od innych Miast do Aten, aby Ateńczykowie ściągnęli załogę swą z Wyspy Salamis, aby wszystkie Miasta za wolne uznali, aby familię Chilona z którey pochodził Perykles na wygnanie skazali, i tym sposobem powstała ta Woyna Peloponeska. Perykles, gdy Posłowie ogłosili warunki wystawił Ateńczykom, iak by było szkodliwie żeby przyjęli na to, i wystawił im że ma w Skarbie 60,000 Talentów, 15,000 Woyska i 300 Okrętów. J owczas się okazało, że Perykles nie używał na swóy użytek Podatków. Ateńczykowie mało mieli Sprzymierzeńców, cały Peloponez, Beocja, Wyspa Fois, byli na stronie Spartan, którzy wystawili 60,000 Woyska, Ateńczykowie zaś 15,000 i wezwali do obrony wszelkiego rodzaiu Ludzi. Z nayiwiększą trudnością Perykles skłonił Ateńczyków, aby ich wzorem Woyny Perskiey, tak i teraz schronili się do Miasta, i żeby nie zważali na zniszczenie Dóbr swoich. Skoro tylko Spartanie przyszli na granice Aten,

Woysko chciało iść na Nieprzyiaciół, lecz Perikles widział nie-
podobieństwo pokonania ich, za pomocą Kawaleryi Tessalskiey
urywkami pokonywał Nieprzyiaciół. Woysko na Morzu nie
było także bez czynności; sam Perykles popłynął do Pelopone-
zu, i podobnież sobie postępował iak Nieprzyiaciele w Attyce
i przez to przymusił Nieprzyiaciół do powrotu, nie obeszło
się tam bez rozlewu krwi, i dla tego gdy powrócił, mówili
mu Ateńczykowie aby miał mowę na pochwałę poległych,
i przez tę ich zapalił mówiąc, że chcą się stać Nieśmier-
„telnymi, potrzeba więc ślady wstępować, człowiek bardziey
„iest wielbiony po Śmierci, niż przed Śmiercią."
Matki i Żony poległych odprowadziły z tryumfem Mówcę
do Domu. W następuiącym Roku, podobnie Perykles
chciał się udać na zniszczenie Lakonii, ale w tym w Ate-
nach wszczęło się Morowe powietrze. Lud niestały całe nie-
szczęście przypisał Peryklesowi. Na próżno Perykles sta-
rał się z tego wytłumaczyć, że są niesprawiedliwi, powiedział:
że potrzeba cierpliwie znosić kary od Bogów zsyłane. —
Pomimo tego Lud Ateński skazał go na zapłacenie pewney
Summy, ale potem poznawszy, że źle zrobił, przywrócił go na
Urząd.

W czasie tey Woyny Hippokrates wiele dokazał będąc biegły w sztuce lekarskiey (woienney.) Król Perski wiele mu obiecywał, aby przy nim bawił, lecz ten udawszy się do Aten, oswobodził ich z tak wielkiego nieszczęścia. Niedługo iest i Pery=kles zmartwiony śmiercią dwóch Synów, a razem przyci-śniony chorobą, umarł. Szczycił się tylko z tego że z Fa-milii Ateńskiey, nikt z iego przyczyny żałoby nie był okry-ty. Z największą zaciętością prowadziły tę Woynę dwie Rzplte, uważać to potrzeba, iż Woyna prowadzona między Rzpltami, daleko iest okropnieysza niż innych Narodów. Monarcha niejako swóy Charakter udziela całemu Narodowi swemu podług iego postępowania idzie, ale w Rzpltei trudno iest, aby się znalazł taki Wódz, którzyby mógł nad takim Ludem rządzić mógł, który się sam za Pana ma, dla tego na-wzaiem Posłów zamordowali, przez co zatamowali drogę do pokoiu. Na Wyspie Korsyce dwie powstały Partye Demokracyi i Arystokracyi. Spartańczykowie pierwszey się trzymali, Ateńczykowie drugiey, iednakowoż Ateń-czykowie przemogli. Spartańczykowie obrali Charakter okrutny, bojąc się Helotów, oświadczyli im, iż ci co powstaną

przeciw Nieprzyiaciołom być wolnemi; i zaraz ich zebrali
2,000, i w Wieńcach oprowadzili ich po Mieście, lecz wkrótce
zniknęli przez swą czarną Zbrodnię, i przeszli tyle Ludzi pomię=
dzy Ateńczykow, zaczęło się potym rządzić Ludem Ateńskim
dowodził Kleon, ten namawiał Lud do niezgody, i Spartanie
wysłali Brazydesa do Aten. Obydwa Wodze polegli; i Spar-
tańczykowie wygrali. Tym czasem w Atenach Nicias, a w
Sparcie Plistonax skłonni byli do pokoiu. Nicias tyle
dokazał, iż stanął pokóy na Lat 50, pod warunkiem, aby wszystko
zostało, iak było przed Woyną. Wowczas zaczął się wsławiać

Alcibiades Młodzieniec znakomitego rodu, bogaty, urody
pięknej, talentów wielkich, i w którym zdawało się, że na-
tura wyczerpała się tworząc w nim naypięknieysze cnoty z nay-
szkaradnieyszemi wadami; burzliwy, niespokoyny, skłonny
do złego, gdy szedł za radą swego pochlebcy, i za swym prze-
konaniem, a mógłby się zdobyć na dobre, gdyby był słu-
chał Sokratesa. Ten widząc przymioty tak piękne, któ-
rym wady groziły upadkiem, ulitował się nad nim Sokrates
i do tego go prowadził, że Alcybiades naylepszą miał zaba-
wę

słuchać Sokratesa, Był iego naywiększym Przyiacielem
Sokrates czego dał dowód ocaliwszy mu życie przy obléż=
niu Potidei. Mieszkańcy iey będąc trzy lata oblężonemi
od Aten, sami siebie z głodu iedli, i gdy iuż wszyscy
poginęli, dopiero się poddali. Płoche swawole Alcybiadesa
wystawiały go często na krytykę Ludu Ateńskiego. —
Miał Psa bardzo pięknego, któremu gdy kazał Ogon
uciąć, Ateńczykowie powiadali, że Psa oszpecił. lecz on
odpowiedział: Wolę ia aby Ateńczykowie o mym Psie,
a nie o mnie gadali." Gdy raz powracał z obrad publi—
cznych z ulubionemi Młodzieńcami, zaszedł mu drogę
Tymon, i rzekł: „Dobrze robisz, że się wznosisz, bo ro—
śniesz na Ruinach tego Miasta." Wielu wzięło go
za Waryata, lecz potem okazały się prawdziwe iego słowa.
Niezgody chociaż przez Pokóy były uspokoione, iedna—
kowoż te dwie Rzplte, nigdy szczerze z sobą nie postę—
powały.

W Atenach nie było nikogo takiego, aby mógł gasną—
cy Ogień zniecić. Naydatnieyszym zdawał się być Al—
cybiades, który gdyby był zachciał Ateny tylko przeciw

Sparcie, byłby przeciągnął ciągle się nieszczęścia, ale on
dla Aten starał się jeszcze o więcej Nieprzyjaciół. –
Gdy Posłowie przybyli do Sparty do Aten, aby wszelkie
zamieszania uspokoić, przekupił Alcibiades Posłów, i ci prze-
wnie oznajmili, natenczas Alcibiades ich zapozwał, i zostali
wypędzeni z Aten, przez co znowu nieprzyjazne kroki wszczę-
ły się pomiędzy Atenami i Spartą. Egesta było Miasto w
Sycylii, Syrakuzanie używając wolności doszli do wielkiej
potęgi, i groźli zawojowaniem Jonów. Egesteńczycy obawiając
się ich, wezwali pomocy Ateńczyków. Alcibiades chwycił
się tego, bez Nicjasza przewidując nieszczęścia, wystawiał Ate-
ńczykom, że nie mają żadnego prawa do Sycylii, i że, kiedy
inni Nieprzyjaciele jeszcze są pod Bramami Miasta ~~Aten~~
swojego a Ateńczykowie o innych wyprawach myślą, sa-
ma mądrość zdawała się mówić przez niego, ale Alcibiades
mając ~~za~~ sobą pieniądze i Młodzież Ateńską przemógł.
Wystawiał, że pobije Syrakuz, a Sycylią uda się do Karta-
geny, i Ateny pierwszemi uczyni. Chciał zgubić Nicja-
sza, ale mu się nie udało, ponieważ Lud stanowiąc go

Wodzem, dodał mu Nicyasza i Lamacha. Wszyscy wystawili Flotę przed iey odiazdem w nocy wszystkie Posągi Merku-ryusza pobiiane zostały. Niewiedząc kto, mieli porozu-mienie na Alcibiadesa, ponieważ widzieli że był nie przy-iazny Religii swego Narodu. Gdy był oskarżony doma-gał się zaraz Sądu, lecz Nieprzyiaciele oświadczyli, że teraz nie mogą, bo iuż czas na wyprawę, chcąc przeto partyą swą powiększyć. Nieporozumienie pomiędzy Wodzami zda-wało się wskazać niezgodę. Gdy przybyli do Sycylii żadne Miasto niechciało się im poddać, musieli szturmem do-bywać. Sami Ateńczykowie byli przyczyną zguby.

Wysłali Okręt po Alcibiadesa, w ~~drodze uciekł do Sparty~~. aby przyiechał, i usprawiedliwił się z wymienionego czynu, świadomy na niego Alcibiades, w drodze uciekł do Sparty. Ateńczykowie widząc próżny Okręt, skazali go Dekretem na Śmierć, lecz on powiedział, pokażę ia iescze Ateńczy-kom że żyię.



Już wrócił Okręt z Wyspy Delos, i przybliżył się czas Śmierci Sokratesa. Jedenastu Urzędników podług wyroku Sądowego, przyszło do więzienia, i czytali mu Dekret skazujący go na Śmierć. Żona jego i Dzieci znajdowały się tam, a usłyszawszy Dekret płakać i krzyczyć zaczęły. Sokrates kazał Żonę odprowadzić do Domu, potym uwolniono go z Więzów. Cały ten czas przepędził na Rozmowach z swoiemi Uczniami. Mówił z niemi o nieśmiertelności Duszy, które były godne tej chwili, w której miał się przenieść do Życia Wiecznego. —

Pierwsze on dawał dowody o nieśmiertelności Duszy mówiąc: Gdybyśmy przypuścili, że Dusza Człowieka wraz z ciałem niknie, wtenczas by on nie poniósł żadnej straty, bo żyjąc podciwie wśród naywiększych nieszczęść iest zawsze spokoynym, a przeciwnie Człowiek zły wśród naywiększego szczęścia iest niespokoynym, i że to nigdy być nie może aby Człowiek Cnotliwy z Zbrodniarzem odbierał nadgrodę.

W tym nadszedł Dozorca Więzienia, i przyniósł mu truciznę. Sokrates odebrawszy naczynie z Trucizną, pytał się

iakby sobie z tym miał postąpić, na co mu Dozorca od-
powiedział: że potrzeba aby się przechodził wypiwszy ią,
a potym aby się położył na Łóżku. Potym go się
zapytał, czyliby owey trucizny nie mógł trochę ulać Bo-
gom na Ofiarę, lecz ten odpowiedział: iż tyle iey iest,
ile potrzeba na zgubienie iednego Człowieka. Wziąwszy
ią Sokrates, bez naymnieyszey zmiany na Twarzy
wypił z Przyiaciele iego do tego czasu wstrzymywali się
od płaczu, przez winne mu uszanowanie, lecz gdy Truci-
zny wypił, iuż nie płakać lecz krzyczeć z żalu poczęli.
Ale Sokrates odwróciwszy się do nich, perswadował im
aby nie płakali. Kazałem odeyść Kobietom, mówił da-
ley aby nademną nie płakały. Gdzież są Nauki tito
ze wam dawałem, niechaycie się mnie Godnymi, wszak
wiecie, że Śmierć iest przeniesieniem się do lepszego
Życia. Archilaus ieden z iego Uczniów pytał go
iako chce być pochowanym. odpowiedział, pochoway-
cie mnie iak wam się tylko podoba. Potym im po-
wiedział z uśmiechem: żeby wam tylko nie uciekł

i w tym zakończył Życie r. p. Chry. 400 Ateńczyko-
wie dopiero po iego Śmierci poznali dopiero swoy błąd i
srożyli się nad Nieprzyiacielmi Sokratesa. Wystawi-
li mu Statuę i Kaplicę, w którey oddawali mu cześć
iako Bóstwowi.

Po Woynie Peloponeskiey Lizander przybył do Sparty
i przywiózł z sobą 1266 Talentów. Gorliwi o dobro
publiczne Obywatele, chcieli wypędzić te Pieniądze ze
Kraju, a na ich mieysce aby używać Żelazney Monety
iako dawniey; Przyiaciele Lizandra przedstawili to Spa-
rtanom, że te Pieniądze mogą być użyte na potrzeby
Publiczne, przystali na to i ustanowili Karę Śmier-
ci na tego, któryby się ważył mieć u siebie w swoich
Pieniądze. Gilippus i Sirattus przywłaszczyli so-
bie część swoich Pieniędzy, a gdy ukarano ich
złożyli ie w Skarbcu, dobrowolnym wygnaniem uszli
Kary Śmierci. Plutarch Dziejopis daie takie zdanie
niepodobna aby Prywatni gardzili tem w Ogół
uczynili użytecznym, Sparta bez pieniędzy obeyść
się nie może, ponieważ odstąpiła od praw Likurga,
trzeba było woiować za Granicami, a tak tym było

potrzebna im Flota, a nie było iey za co wystawić.
w Woynie nawet Peloponezkiey u ~~Greka~~ Persów zebrali
Pomocy. Potrzeba się było wrócić do dawnego Stanu, aby
się obeyść bez pieniędzy. —
W Persyi po Daryuszu nastąpił Artaxerxes Mnemon
długiey pamięci, Brat Cyrusa. Umyślił on zamach na
Życie Artaxerxesa, lecz ten na Prośby Matki swoiey mu
darował, i przy Azyi Mnieyszey go zostawił. Nieustała
iednakowoż nienawiść, i myślili o Woynie, do którey Cyrus
i Spartan wciągnął. Sparta Cyrusowi wydała na
pomoc 13,000. Ci musieli przebywać Prowincye
Azyi Mnieyszey, i dopiero niedaleko Babilonu Arta-
xerxes zaszedł mu Drogę. Cyrus w podróży musiał
Greków żywić, i złoto podawać, bo woiować niechcieli.
Stoczona była Bitwa pod Kunaxem, gdzie wszystka
i Obaj Bracia natarczywi na siebie, walczyli, póki
Artaxerxes Cyrusa nie zabił. Klearch Spartanin
radził Cyrusowi przed Bitwą, aby się nienarażał na
niebezpieczeństwa. Na co mu Cyrus odpowiedział.
Nieprzyjacielem moim iesteś, kiedy odradzasz mi to.

Xenofont daie Cyrusowi pochwały, iednakże targnię-
nie się na swoiego Monarchę i Brata, powód do Woyny
Domowey w Oyczyznie, niemoże być usprawiedliwionym.
Nauczcie dodał to co u Spartanów było wyśmienitem.
Godnieyszy Tronu niżli Brat, więcey ma Talentów, wię-
cey przywiązania do praw Narodu, a co u Persów znaczyło,
że w mocy wiele pić Wina, nie upiiaiąc się —
Spartanie pod dowództwem Klearcha zbili Persów, i
daleko się za niemi pognali, ale niewidząc Cyrusa wrócili
się, a dowiedziawszy się o iego śmierci, Satrapy umyśli-
li obrać Królem, ale ten tego Urzędu przyiąć niechciał.
Artaxerxes znaiąc waleczność Greków, gdy oni umyślili
powrócić do Oyczyzny, oświadczył: że im dostarczy wszy-
stkiego co im będzie trzeba, aby tylko nie napastowa-
li Prowincyi przez które przechodzić będą. Tyssafernes
zaprosił znacznieyszych Officyerów z Woyska Greckiego: do
siebie na Ucztę. Woysko nie mogąc się doczekać swoich
Dowódzców, a dowiedziawszy się, że Tyssafernes ich pozabi-
iał, wielka trwoga powstała w Woysku. Xenofont
obrany Dowódzcą przeszedł z tym Woyskiem różne Góry
Rzeki, będąc otoczony zawsze Woyskiem Perskim, i

staraiąc

codziennie Walki, nakoniec dostał się do Azyi mnieyszey.
Sława owego cofania była znamienita, i wspominaią ią
Historycy często, nazywaiąc Odwodem 10,000 Greków
pod Dowództwem Xenofonta, w krótce Wirydippus i Tym-
bor wysłani im na pomoc, złączyli się z Grekami Azyi
Mnieyszey, i z ich szczęściem bili Persów. Tyssafernes po
przegraney chciał się złączyć z niemi, albo przynaymniey
żądał Zawieszenia Broni, ale Spartani widząc że
Persowie potrzebuią tylko czasu na Zebranie licznego
Woyska, nie pozwolili na to. Nareszcie Agezylausz
następiwszy po Oycu Agizie Królu Spartańskim, miał
wielkie przeszkody w osiągnieniu Tronu, ale mu w tym
Lizander wiele pomógł. Agezylausz z Lizandrem ru-
szył do Azyi Mnieyszey. Sława Lizandra przeraziła
trwogą tych, którzy śmieli się im opierać, i wszystkie
Miasta wysyłały Posłów, prosząc o pokoy. Agezylausz
zaczął zazdrościć Lizandrowi, który to spostrzegłszy wrócił
się. Agezylausowi Szczęście się nie zmieniło, w krótce
stał się Panem Azyi Mnieyszey. Gdy odbierał także

od wszystkich Prowincyi, nawet od samych Dowódzców, myślał o tym, aby się targnąć na Persyą, i Artaxerxersa z Tronu strącić. Mógł się był łatwo spodziewać, ale Artaxerxes widząc we niebezpieczeństwo, postanowił gdzie indziey Spartan zaprowadzić. Wielką summę Pieniędzy przekupił pewnego Rodyjczyka, którego posłał do Grecyi, aby Mieszkańców [illegible] Krajów złotem: Argos, Koryntyan i Tebańczyków, nakłonił do Woyny, do tego związku wciągnęli Ateńczyków. Przeciwko tym wyszedł Lizander, ale był zabity, i sam życie utracił. A gdy i więcey Miast Greckich do tego Związku przystąpiło, Spartanie przysłali Agezylaowi, aby powrócił do Oyczyzny, gdyż się trzeba bronić. — Przykro to mu było iż nie mógł Artaxerxesa z trony zrzucić, ale się dał oderwać. Ten niegodzien panować, który nie ulega Prawom. Wrócił się potym przez Azyą Mnieyszą, przebył Hellespont a potym poszedł przeciwko Grekom: Tąż samą Drogą, którą niegdyś Xerxes szedł na zawoiowanie Grecyi. Zbił pod Cheroneą Greków, a dowiedziawszy się że w Peloponnezie są wrzawy,

iż ~~się~~ dwie Partye, z których iedna Spartanom sprzyiała
druga zaś im była przeciwna, Konon ieden z 10
Wodzów który w Bitwie pod Egos Potamos wszystkie
Okręty utracili i tylko Konon 8 wyratował, udał się z
niemi do Cypru, potym obwarowawszy się z Królem Perskim
odebrał od niego Dowództwo nad całą Flottą. Ten przy
Knidos Spartańską Flotę zwyciężył, 50 Okrętów częścią
zabrał, częścią spalił, potym pod Lakonią kray pusto-
szył. Maiąc 500 Talentów z Persyi powrócił do Oyczyzny
Mury Aten odmurował, przez co Ateńczyków Panami
Morza uczynił. Sparta wysłała Antalcydę do Persyi
aby tam oczernił Konona, on wydurzywał łaski Króla
Perskiego, i pod iakiemi tylko warunkami, pokóy zawarł.
Konon zginął, a Antalcydas pokóy zawarł, żeby Lemnos,
Skiros, i Imbros przyłączyć do Aten, Wyspę zaś
Cypr do Persów, i Azyą Mnieyszą. Każde Miasto
miało zostać Wolnem, i postanowiono, któreby Naród
niechciał zezwolić na te Warunki, miał mieć Woynę
z Persami i Spartanami. Miasta Greckie widząc

iż

iż się bardzo osłabione, i nie są w stanie Oparcia się
Spartanom, przystały na te Warunki, Grecy żadney Bi-
twy nie przegrawszy, wielkoś sławy utracili, i oddali wszy-
stkie Osady pod Jarzmo Persów. Sparta po zawartym Po-
koiu nie zaniedbywała dawnego Sposobu, postanowiła z Gre-
kami zniszczyć Prowincyą Elis, co bardzo obruszyło Greków.
w Macedonii Miasto Olympus, które należało do Ateń-
czyków, wybiiaiąc się na Wolność, Sąsiedzkie Olinthia podbiiała.
Sparta temu była przeciwna, i żądała aby weszło w przy-
mierze z niemi, a gdy tego uczynić niechciało, chciela go
pokonać. Wysłali Spartanie Oddziały na ich pokonanie,
a tak ci razem były zbici, podobnyż Oddział wysłany był
żadnego Razu pod Dowództwem Febidasa. Ten będąc
niedaleko Teb dowiedział się o waśniach, iż powstały
z tych; wszedł z Zdraycami Oyczyzny w zgodę, a dowiedzia-
wszy się o Kadmei, w Nocy ten Zamek opanował. To
nie podobało się nikomu, gdyż bez wypowiedzenia Woyny
Zamek opanował, i posłali Tebanie do Sparty, aby Fe-
bidas był ukarany. Spartanie skazali go na Wygnanie
żadnak przez to stali się Panami Miasta. To dla nich
było szczęście, że mieli Epaminondasa i Pelopidasa.

Epaminondas

Epaminondas pochodził z familii Królów Tebańskich, Oy-
ciec jego nie zostawił mu Majątku, lecz przykład cnót,
i dał mu wielkie Nauki, z których Epaminondas wielki ko-
rzystał. Miał wielkiego Przyjaciela Pelopidasa Młodzień-
ca Bogatego ten zaś okazale, i chciał nakłonić Epaminon-
dasa do podobnego sobie Życia, dając mu połowę swego Mają-
tku, lecz nie przyjął tego Epaminondas, ale owszem na-
kłonił Pelopidasa do oszczędności, i ten używał potym
swojego Majątku nie na Biesiady, lecz na dobro Oyczy-
zny. Żyli przykładnie i nietylko się ćwiczeniem Nau-
kowym się podobali, ale nawet Epaminondas rozważając
iż trzeba będzie Oyczyznie służyć, ćwiczył się w Woyskowo-
ści. Przykład ich wiele skutkował na Młodzieży Tebań-
skiey, wkrótce ten Ród stał się ćwiczonym. Dawny przy-
padek że Tebańczykowie byli w związku ze Spartanami, a
Spartanie wojnę z Argiwami, tedy Tebańczykowie mu-
sieli im dopomagać. Teby wysłały Woyska między któ-
rym byli Epaminondas i Pelopidas. Tebańczykowie
nie przywykli do Bitwy uszli z Placu, i tylko owi Mło-
dzieńcy zostali na Placu, i dawali odpór Nieprzyjaciołom,

Pelopidas

Pelopidas wielą Ranami okryty byłby na Placu poległ,
ale Epaminondas Ciałem go swoim zasłonił. Król Spar-
tański uwolnił ich od niebezpieczeństwa, widząc że ci byli
dawnemi i że odmiana iest w Tebach zapomniał o spra-
wiedliwości i postanowił skorzystać. Febidas uwiąwszy z
Rozruchów w Mieście będących, opanował Kadmeę. Tebań-
czykowie wysłali Posłów do Sparty żaląc się na to, ale okaza-
ła się Zmiana, gdyż Sparta za powodem Epaminondesa
Febidesa na Wygnanie wskazała, owszem załogę w Kadmei
postawiła. Za panowania Spartan Obywatele Tebańscy
będąc na Urzędach, stali się Tyranami, w ówczas wiele
Ludzi udało się do Aten. Dekret Tyranów w Tebach
skazujące ich na Wygnanie, rozciągnięto na Pelopidasa. Ten
pojętliwy Młodzieniec myślał o sposobie uwolnienia Kraju
od tych Tyranów. Dobrawszy znaczną liczbę Młodzień-
ców znakomitych przebrany po Wieśniacku w z niemi
wśród Dnia wszedł do Teb, w Mieście wiele miał u-
mówionych Obywateli. Tegoż Dnia przyjaciel wy-
prawił Ucztę. Naczelnik tychże uwiadomiony listem
Pochlebców, że Wygnańcy myślą o ich Śmierci, opity
Tyran rzekł: Rzeczy większej wagi odłóżmy na Jutro.

Pelopidas wpadł na Bal i wszystkich Tyranów wygubił.
Epaminondas nie należący do niczego, i który był w Mieście,
gdyż po ich Spodleniu Życia nie można się było niczego
spodziewać, oderwał się do Tebańczyków." Wkrótce Ateńczy-
kowie 5,500 Ludzi przysłali na pomoc. Epaminondas
opanował Kadmeę, przymusił do odstąpienia Nieprzyiacioł,
takim sposobem Teby uwolnione od Nieprzyiacioł. —
Ateńczykowie lekkomyślni iuż to aby się narazić Spartanom
iuż to, aby Rzplita Tebańska nie była stłumiona, iednakby
żałuiąc tego co uczynili, wrócili do Domu. Sphodrias
Wódz Spartański namówiony aby Port Pyreum napadł,
a tak miał opanować Ateny, ale ten wielkiego doznał
odporu od Ateńczyków. Agezylausz wybiera się przeciw-
ko Tebańczykom, wkracza do Kraju. Pelopidas Wódz
Tebański stawa z nim Bitwę z pomyślnością dla siebie,
nakoniec ranny Agezylausz musiał się wrócić do Oyczyzny.
Tam Antalcydas powiedział mu:" Oto masz Naukę,
którąś im dał." Ponieważ prawo Likurga zakazywało z
żadnym Narodem długo Woynę prowadzić, aby ten od nich
sposobu woiowania od nich nie nauczył się, iakoż Pelopidy

wiele

wiele z tey Woyny korzystał, tak dalece, iż pewnego Razu przez 3 razy większe Woysko przeszedł, i na dobrem mieyscu stanął. Pomimo tylu przegranych Bitew Sparta chciała ustąpić pretensyi, i ustanowiła zgubić Tebańczyków. Spartanie obrali Kleombrota Wodza przeciwko Tebańczykom. Narody Greckie miały 25000 Ludzi, na czele których Kleombrot stanął ~~na czele~~ do Bitwy. Przeciwko niemu stanął Pelopidas maiące Dowództwo nad Pułkiem Sz-złożonym z 300 Młodzieży Spartańskich, który przysięgli się zginąć za Całość Oyczyzny, aniżeli uchodzić z placu. Epaminondas zaś miał Dowództwo nad Tebańczykami, których było 60,00

Po Bitwie pod Leuktrą naprzykrzyło się Grekom woiować i wysłali Posłów do Sparty, aby się pogodzić wtenczas pokazała się duma Agezylausza, i pytał się czyby i Teby miały do tego układu należeć. Epaminondas podobnie powiedział: czy do tych układów i Sparta ma należeć.

Inne Miasta obawiaiące się Spartan opuściły tę Rzpltę: która naybardziey zasługiwała na szacunek. Epaminondas dowodził blisko 6400 Ludzi przeciwko

38

25,600 Spartanom mające pomoc od Pelopidasa, którzy dowodził nad Pułkiem Swiętym, i woiowali pomyślnie dla swey Oyczyzny. Pelopidasa Zona wyprawuiącemu się na Woynę radziła, aby się nie narażał na niebezpieczeństwa lecz ten iey powiedział: taka rada Młodzikom przystoi, a Wodzowi zaś aby Woyska nie tracił bezskutecznie. Potem Pelopidas w Oboźie poczynił rozmaite urządzenia, znacznie odwiódł Rzeczpospolitą, i oswobodził Teby od Nieprzyiacioł. Nigdy tyle Spartanie nie utracili w Woynie, co teraz w Leuktryjskiey, gdyż 1200 prócz Woyska Obywatele na Placu polegli, między temi Kleombrot Król i Dowódzca Spartan, w owczas u Spartan pokazał się dawny zabytek Cnoty, iotacznie zatrudnieni byli Igrzyskami Spartanie, kiedy im dano znać o Bitwie Leuktryjskiey. Eforowie niczego poczynać zakazali Ludowi, lisz zabitych kazali spisać, i powszechnie po domach Rodzicow. Oycowie i Matki radowali się z tego, że ich Synowie nie uszli z placu, ci zaś którzy powrócili, byli źle przyięci i zostali okryci hańbą, a naybardziey Kobiety były z tego nieukontentowane. Prawa były surowe na tych, którzy opuszczali plac Bitwy a że wielu takich było

a Sparta niechcąc trącić Ludzi w tak gwałtu potrzebnym czasie, to prawo przedłużyła; tymczasem siły Tebanów wzmogły się. Epaminondas podstąpił pod Spartę, i byłby ją wziął, gdyby Zemsta nie przemogła nad wspaniałością, ale niechcąc opuścić tego Miasta, dosyć miał tylko na połowie: odbudowania Messeny wziął się. Cztery Miesiące nad przepis przedłużyły władzę, gdy powrócili, Nieprzyjaciele ich zapozwali ich przed Sąd. Poczciwy Pelopidas nie mógł tego znieść, wyrzucił ich nieostrożności, ale umiarkował jego zapał Epaminondas., wziął na siebie tę sprawę, oświadczył: iż on miał Władzę najwyższą, przeto przymusił Pelopidasa do przedłużenia Urzędu, i rzekł: co się mnie tyczy, przedłużyłem Władzę przez 4 Miesiące, bo to miałem za cel, że dobro Ojczyzny potrzebowało tego. W Sądzie zaś mówił: Winny jestem, poddaję się Karze, i żądam abyście na mym nagrobku ten napis wyryli.

Epaminondas pierwszy Teby wywyższył, Dumę Sparty ukrócił. i pod samemi murami Sparty trwoga ich ogarnęła. Na te Słowa wszyscy przytomni w Sądzie śmiać się zaczęli, i z oklaskami od ludzi odszedł. Potem Epaminondas prywatnie żył. Nieprzyjaciele Jego dali mu potem

32

Urząd nad czystością Miast, ale i on to pokazał, że przez to więcej umniejszył wydatków, i że nie Człowieka Urząd zdobi, ale Człowiek Tenże.

Spartanie iak po Woynie Peloponeskiey tak i wtey we zwali pomocy Persów. Ze strony Tebańskiey był wysłany Pelopidas do Artaxerxesa Mnemona. Sława tego Męża i obroty to uczyniły, iż łatwo pomyślny skutek otrzymał. Wystawiał on potrzebę tey Repybliki, któraby utrzymywała równowagę między Spartą i Atenami, daley, że nigdy Teby Woyny Persom nie wypowiadały. Zlecono mu po źniey sprawę godnieyszą Obywatela. W Tessalii w Mie ście Ferre był Królem niejaki Alexander Człowiek naysro ższy, okrutnieyszy, który nie tylko poddanym i Sąsiadom, ale na wet przyległym Miastom dokuczał, udał się przeciwko niemu Pelopidas, i poskromił go. W Macedonii spokoy nosc przywrócił, Filipa w zakład z 300 Młodzieńcami z tryumfem przywiódł do Teb. Później dostał się w ręce temuż Alexandrowi, w niewoli zostając wyrzucał mu nie godziwość, a gdy go się Alexander zapytał, czemu dobrowol nie narażał się na niebezpieczeństwo? odpowiedział: żebyś prędzey zginął, zostaiąc na nienawiść Bogów i Ludzi. Tebańczykowie wielki wysłali z Woyskiem Epaminondesa na uwolnienie Pelopidesa z rąk Alexandra, w tym

Woysku Epaminondas był prostym Żołnierzem, ale uważaiące w nim Woysko biegłość w sztuce Woyskowey, postanowiło nadać mu dowództwo. Ten iako tylko objął nad nim Dowództwo, pokonał Alexandra i przymusił tegoż do oddania Pelopidasa. Gdy ten został uwolniony stanął na czele Tebańczyków, i umyślny zemsty chciał koniecznie własną ręką zabić Alexandra, ale oddaliwszy się od Woyska był zabity od strzał Nieprzyiacielskich. Ten krok ściągnął plamę na całe iego życie, gdyż Wódz podaiący swoie życie na niebezpieczeństwo, szkodliwie Naród o zgubę przyprawia, i można mówić że Tebańczykowie utracili w Osobie Pelopidasa podporę swoiey Oyczyzny, a tym bardziey Epaminondas, i gdyby iego spotkał także sam Los, co Pelopidasa, iużby się Oyczyzna nie podźwignęła więcey. Tebańczykowie dowiedziawszy się o Śmierci Pelopidasa żałowali straty tak wielkiego ~~Woyska~~ Męża, bardziey ieszcze Epaminondas zdawał się czuć tę stratę, gdy przewidywał, że prócz niego nie było iuż takiego, któryby był zdolnym dźwignąć Potęgi Kraiowe. Spartańczykowie dowiedziawszy się o Śmierci Pelopidasa, rozpoczęli Woynę z Tebańczykami, Epaminondas nie czekaiąc początku Bitwy, uprzedził Spartan i poszedł pod Miasto Peloponez. Miasta Grecie

widzące potęgę Tebańczyków, nawet Ateńczykowie dali po-
moc Spartanom złączyli Woysko, i była stoczona Bitwa
pod Mantyneą. Epaminondas pełniąc Obowiązki Wodza i Żoł-
nierza, był ciężko ranny i zaniesiony na płaszczu do Obozu,
a gdy przyszedł do siebie, pytał się czyliby jego Puklerz
niedostał się w Ręce Nieprzyiaciół, lecz gdy mu powiedziano
że Tebańczykowie zwyciężyli Spartan, wyrwał sobie Strzałę,
które gdy były wyrwane Doktorzy mówili umrzeć co się też
i stało. Potem odezwał się do swoich Przyjaciół mówiąc:
Kontent iestem, że Tebańczykowie Dumę Sparty upokorzyli,
siebie tryumfuiącemi, a Miasta zaś Greckie wolnemi. Boleśno
było jego Przyjaciołom iż potomstwa nie zostawił po sobie,
lecz on powiedział: Leuktra i Mantynea iest moiem po-
tomstwem. Na nayzięcszy zasłużył sobie chwałę. Cycero
w krótkich słowach stawia go na czele wszystkich znako-
mitych Greckich Mężów. Był biegłym w Naukach, i tyle
okazywał, naywięcey umieiąc, naymniey mówił. Miał szacu-
nek u wszystkich. Sam był Ubogi, lecz nie iednego Ubo-
giego z nędzy wyprowadził. i tak od iednego Obywatela
domagał się Talentu, i gdy ten go pytał, na co mu go obdzie
rzekł: Boś ty Bogaty, a tamten Ubogim. Był on bardzo
przywiązany do swoich Rodziców. I tak po Bitwie pod
Leuktrą dał się słyszeć o temi słowy: wielce mnie to cieszy

że Rodzice w Synu swoim widzą Wybawiciela Oyczyzny.
Jako sobie były znaczne i wydatnieysze, tak po śmierci
tych dwoch Ludzi, Epaminondesa i Pelopidasa do naysz-
łego upadku ściągły, tuż wnyszył się ten Kray Lizandrem i
Plutarchem. Plutarch zdaie się przyznawać i obwiniać
ich głupstwo. Ci czterey Ludzie dowodzą, iż nie masz ta-
kiey ziemi, która by niewydała iakiego Geniuszu.

Po Bitwie pod Mantyneą która przypadła w Roku 364 przed
Narodz: Chryst: Grecya udawała się do pokoiu, lecz udnała
pod tem warunkiem: aby Wolność Messeny zabespieczyć,
lecz Sparta nie przystała na to, i wydała Woynę Persom.
Nierozstropnie sobie postąpili Spartanie, ponieważ Woynę
prowadzili za Granicą. Agezylausz Starzec 80 letni przy-
był do Egiptu, i był Dowódcą tey Wyprawy. Tachos będąc
obrany Królem, wystawiał sobie Wodza Spartańskiego, iako
Wielkiego Bohatyra, a widząc Agezylausza niekształtnego
pogardził nim, i niechciał mu oddać Dowództwa nad
Wszystkiem. Agezylausz rozgniewany opuścił go, i złączył się
z iego Przeciwnikiem Nectanebem. Potem powracaiąc
do Oyczyzny będąc zapędzony przez Burzę na brzegi Afryki
w Porcie Menelausa życie dokonał. Xenofont Nau-
czyciel iego oddaie mu wielkie pochwały, iednak nie ukry-
wa iego wad, a szczególniey chęci sławy i woiowania.
Ten wielki bowiem Dowódzca bawił się z Dziećmi, a
gdy go Spartanin pewien spotkał bawiącego się,
nie rozumiey, boś ty nie iest Oycem.

Żadne z Miast Greckich nie utrzymywało wyższości. —
Sparta była osłabiona, Ateny skołatane wewnętrznemi
rozruchami. Zyata wszędzie była niezremnoże. Mieli
Ateńczykowie 3. znakomitych Ludzi, Ifikratesa, Chabriusa
i Tymoteusza. Wyspy leżące na Morzu Egejskim, iako-
to: Chios, Rodus, i inne należące do Ateńczyków chciały
wolności. Ci Ludzie byli wysłani przeciwko nim. Odra-
dzili oni Chabriaszowi swemu kolledze, aby bitwy nie
staczał, ten ich ostawszy przed Ateńczykami, wkrótce
też Chabryasz utonął. Ifikrates i Tymoteusz zapozwani
byli do Sądu, Tymoteusz był skazany na zapłacenie Sum-
my Pieniężney, który nie będąc w stanie zapłacenia, udał
się sam dobrowolnie na Wygnanie. Ifikrates uwolnił się
tym sposobem, przyszedł do Sądu z wielu zbroynemi Mło-
dzieńcami, i rzekł: Znakiem iżem umiał walczyć, kiedy
się umiem bronić. Ten postępek szkodzi mu, ponieważ
wyłamuiący się z pod prawa, stał się iakoby Buntowni-
kiem w swoiey Oyczyźnie. Podobnież powiedział iednemu
z Ateńczyków, który mu zarzucał, iż iest nizkiego rodu,
Sława moiey Familii odemnie się zaczyna, twego zaś rodu
na tobie się kończy.

Nie trzeba było, iak tylko wielkiego Człowieka, któryby
Grecyą bez mocy zniszczył i podbił, i według tego uczuli
Grecy.

W Tebach żył Filip, ktory uczony chciał korzystać z
rozruchów w Macedonii będących, że tam wyszedł królem
ogłosić, zrzucił z Tronu Amyntasa, który miał następnie
w Macedonii, to Miasto było w posiadaniu dotąd, dopóki
wielki Człowiek Rządów nie objął. Filip Ateńczykowi
miał tam część, Spartanie drugą. Filip spokojnie sprawo-
wał Władzę, urządził Woysko, i wyjechał i podbijał Grecyę.
On to wymyślił ów Pułk sławny Phalanx z 6000 ludzi
złożony, poczęli tak był urządzony, iż 8 za sobą stało, i
byli uzbroiani włóczniami długiemi, i włócznia iednego
wystawała na 2 łokcie i sięgała za drugiego, takim sposo-
bem prawie iakby formowali Mur. Nie tylko zarządzeniem
Woyska, i z czynów Woiennych znakomity iest Filip, ale był
także biegłym Politykiem. Było iego polityką utrzymy-
wać niezgodę w Miastach Greckich, mieć zakupionych
Stronników, zawierał pokoy i zrywał, nie opuścił żadney
możliwości, któraby przyczyniła do dopięcia zamierzonego
celu. Dziełami Woyskom iego były Pieniądze, był zaś
takiego zdania, iż nie ma takiego Miasta, któregoby dobyć
nie można, pod któreby tylko Muł Złotem obciążony po-
deyść mógł. Suidas Historyk który żył za Artaxerxe-
sa Mnemona pod czas Kruszat w Wieku 2gim po
Chrystusie wspomina o Filipie, iż wyrocznia taką mu

dała odpowiedź, władź płci, a zwyciężysz.

W Tessalii pomiędzy znakomitemi powstały spory, on tam uśmierzywszy z wszystkim spokojność przywrócił i Państwu temu wolność nadał, przez co sobie ich zobowiązał.

W Macedonii Miasto Olintus chciał Filip usilnemi sposobami podbić, ale Mieszkańcy tego Miasta odpór mu dawali. Ateńczykowie także dali pomoc, w ówczas Demostenes mógłby się był stać Zwyciężycielem Potęgi Filipa, gdyby żył za czasów Arystydesa i Temistoklesa, ale Ateńczykowie byli już wewnątrz słabi a zwłaszcza iż Filip miał w Atenach przekupionych Mówców, którzy byli przeciwni Demostenesowi. Ateńczykowie wysłali 2000 Ludzi Olintowi na pomoc, Filip zawarł z nimi pokój, ale Olint mocą opanował, wkrótce go dobył za pomocą kilku Zdrajców; umiał on bowiem z Zdrajców korzystać, ale nimi pogardzał. Ci gdy od Ludu pogardy doznawali, uskarżali się przed Filipem, a on im rzekł: co was obchodzą słowa prostych Ludzi, którzy wszystko własnemi znaczą wyrazy. Tak wzmocniona Potęga Filipa posłużyła mu do nabrania wpływu w Interessa Grecyi. Potym opanował Eubeę, stamtąd udał się do Byzancyum. Ateńczykowie wysłali pomoc temu Miastu, dla tego, że ta Stolica, była

Spichlerzem całey Ateńskiey Ziemi. Miasto Byzancyum zaczęło gardzić Ateńczykami, i niechciało przyiąć ich pomocy. Ale potem Ateńczykowie pod Dowództwem Focyona przybyli tam, i Filipa do odstąpienia przymusili. Mieszkańcy Byzancyum ze Złotemi Koronami do Aten ich wysłali. Pomocne były Filipowi do dopięcia celu rozruchy w Grecyi, które do 10. Lat trwały pod nazwiskiem Woyny Świętey, a początek iey był taki. Focenczykowie zaorali część Gruntu, należący do Apollina Delfickiego; inne Miasta rozgniewane o Świętokradztwo ich oskarżyli. Tebańczykowie Woynę Focenczykom wypowiedzieli. Sparta zaś sprzyiała Focenczykom dlatego, iż na Zgromadzeniu Amfiktyonów byli skazani na zapłacenie pewney Summy pieniężney, lecz uwolniwszy od niey Focenczyków, od Sądu odsądzono ich Miasta i Wsie skazali na zniszczenie. Grecy podzieleni byli na dwie partye, iedni za Focenczykami, drudzy za sprawami Apollina, którzy byli pobici, i wzywali pomocy Filipa na Focenczyków. Powstały rozruchy w Peloponezie. Miasta Peloponeskie wzywaią Filipa przeciwko Sparcie, Demostenes radził, aby dać pokoy tey Woynie, ale Filip wszedł z Woyskiem do Peloponezu, i Spartę zwyciężywszy

znaczniejsze Miasta swym Woyskiem osadził, i w tryumfie
przez cały Peloponez zjechał. Demostenes Ateńczyków do Woy=
ny przeciwko Filipowi zapalał, udał się do Teb, i udało
że Tebańczykowie z Ateńczykami się złączyli. Radość
powszechna panowała, i Demostenes Filipowi pewną ro-
kował Zguby; i iako Demostenes żądał Woyny, tak
Focion był temu przeciwny, Człowiek poczciwy, odwa-
żny, i prawdę mówiący, Wymowę on miał Lakonicz-
ną w kilku Słowach to powiedział na co Demostenes kil-
ka czasów potrzebował, i myślał że będzie z Tryumfem
odbierał pochwały, sam Demostenes nazywał go Sie=
kierą swoią. Nie pochlebiał nigdy Ateńczykom, i nie=
bawiał się ich lekkomyślności. Tylko pewnego razu gdy
miał Mowę i odbierał powszechne oklaski, pytał się
swoich Przyiaciół czy iakiego Głupstwa nie powiedział.
A chociaż ~~iednak~~ daleki był od Woyny, iednak przez
ciąg Życia, był 40 razy Dowódzcą obierany, skąd się
okazuie iakie mieli Ateńczykowie zaufanie.

Wówczas powstała wielka radość, że Demostenes obiecywał
Zwycięstwa Ateńczykom. Złączywszy się Ateńczykowie z
Tebańczykami udali się na przeciwko Filipa.

W czasie tey Woyny pewien powiedział Focyonowi czyli iest przeciwny tey Woynie tak iest odpowiedział, gdyż za tobie w czasie Woyny iestem ~~wspierany~~ przeciwny ~~tobie~~, a ty mnie w pokoiu. Król Filip przybył pod Cheroneę z Synem swoim Alexandrem który miał wtenczas lat 18. Zwyciężył on Tułę Tebańskie zwany Swięty, i zupełne odniósł Zwycięstwo. Ten Dzień zakończył Sławę całey Grecyi Sw. Roku 338 przed Chrystusem. Wiele znakomitych ludzi dostało się w Niewolą. Filip cieszył radością śpiewał Wiersz, które sobie utworzył z wyrazów Demostenesa, który był przeciwko niemu. Demades Mówca znamienity powiedział Filipowi: by nie wstydził się udawać Roli Tersyta gdy i Bogowie nadali Agamemnona. Filip zaś ~~to~~ był mu wdzięczny, Ateńczyków zostawił przy wolności, poprzestając tylko na odebraniu Wyspy Lemnos, a zostawiwszy w Tebach Załogę wrócił się do Macedonii. Na widzenie dla niego postanowił Oręż swoy przenieść do Persyi. Pytał się Wyroczni o skutku tey wyprawy, lecz ta mu odpowiedziała w Wyrazach dwu znaczących: Byk iest iuż uwieńczony, koniec się iego zbliża, i będzie zabity na Ofiarę. Na dobre to sobie wytłumaczył Filip i że mu wszystko dobrze szło, Córkę swoią Kleopatrę

wydał za Życia Syna Alexandra. Lecz wśród tych Uro-
czystości Weselnych Filip był zabity od Pauzaniasza Ma-
cedończyka, który był rozgniewany na Filipa o zniewagę.
Nie można mu odmówić wielkich Przymiotów, iego roztro-
pność, Ludzkość i Sprawiedliwość, chwalić się że był Uczniem
Epaminondesa. Większe iże odniósł korzyści z Nauk, starał
się swemu Synowi dać takią Edukacyą iaką sam miał, lub
ieszcze lepszą. Gdy mu się ten urodził, był z tego nadzwy-
czay kontent, i do tego wydarzyły mu się niektóre okoli-
czności pomyślne, a te były: 1. iedna że Parmenion odniósł
Zwycięstwo w Illiryi, że Kościół Dyany w Efezie się spa-
lił, i że Konie Jego dobrze na Igrzyskach biegały, ale w tym
był nieostrożny, iż biegi Swych Koni między szczęśliwe-
swoie liczył. Gdy mu się Syn urodził, pisał List do Ary-
stotelesa, w tych wyrazach, „Donoszę ci, że mi Bogowie Syna
nadali, ale to mnie nie tak cieszy że się urodził, ale że się
urodził za Życia twego. Kościół Dyany był zapalony był przez Herostrata

Alexander w młodości okazywał wielką Dzielność, ale był
popędliwy, iak Oyciec. Zdarzyło się iż Filip wzgar-
dził swą Żoną Olympią, z którą miał Alexandra, i
ożenił się z Kleopatrą. w czasie uroczystości Ślubnych
Atal pił zdrowie Filipa, i z temi dał się słyszeć słowy.

Niech nam Bogowie dadzą prawego Następcę. —
Alexander rozgniewany zawołał: Jakto? więc jestem
nieprawego Łoża, porwał Kielich i rzucił w Attala, Attal
porwał się do Alexandra, ale Ojciec zapobiegł temu wsta-
wszy do Alexandra, a zapomniawszy, iż jest kulawy, upadł,
a Alexander zapomniawszy o uszanowaniu dla Ojca,
rzekł: Otóż [illegible] Wódz który ma prowadzić wojsk z Eu-
ropy do Azyi, a nie może jednego kroku uczynić
aby był bez obawy i nie złamał karku. Potem nie-
długo odjechał z Matką swoią, ale od Ojca był wysłany
pewien Człowiek, który go nakłonił, że powrócił do Ojca.
Z przypadku swego Ojca, mógł mieć Alexander przykład
gdyż ta jego Wada ledwie go o śmierć nie przywiodła. —
W niektórych rzeczach okazywał Filip wielkość Duszy, z
tem się tylko oświadczał, że ma wielkie upodobanie słuchać
Mówców Ateńskich. Jeden z Obywateli był oskarżony
że szemrał na Filipa, lecz ten odpowiedział aby po-
trzeba wprzód aby się dowiedzieć czym mu jakiej Okazyi
do tego nie dał, a potem ukarać, ale wprawdzie prze-
konał się Filip, iż był Człowiek Cnotliwy i nieusługu-
jący na Dwór: Jednak Filip mianował go za Przyjaciela
mówiąc: Jeżeli to od Króla zawisło, że jest znienawidzo-
ny lub kochany od Ludu. Pewna Niewiasta któ-
rey był jakiejś rzeczy odmówił, rzekła: Odnoszę Appellacyą

44

a gdy się pytał, do kogo? Od Filipa Pijanego do trze-
źwego. Innemu także Niewieście ubogiey aby jey sprawę
rozsądził, odpowiedział: że nie ma czasu, a ona mu rzekła,
to przestań być Królem, kiedy nie masz czasu.
Wiadomość o Śmierci Filipa pierwszy Demostenes odebrał,
o czem dowiedziawszy się Lud Ateński był napełniony
radością, i dokazał tego, iż Lud Ateński dał koronę złotą
temu, który go zabił. Demostenes zachęcał Greków
do Woyny mówiąc, iż nie ma się czego obawiać, bo pozo-
stały po Filipie Alexander nie będzie w stanie dać od-
poru, gdyż go nazywał Dzieckiem. Po Filipie.
Trzeba było Alexandra, aby Państwem rządził.
Alexander wielką chęć okazywał do Nauk, tak dalece,
iż trzeba było go odrywać, nie naganiać. Oyciec uczył
go rządzić Krajem, nauczył go Polityki i biegłości
w czynach Woyennych. Arystoteles nadał mu rzeczy
mądrości; Pewnego razu tak rzekł Alexander; Oycu
winienem życie, ale Arystotelesowi także z niego korzystać;
przenoszę drugie nad pierwsze. Pewnego razu gdy przy-
byli Posłowie Perscy do Filipa, Alexander zaczął
ich się pytać o zabawy, pytał się o drogi, jakie są
naybezpieczniejsze dla Woyska, ile ma Król ich Woyska
i jak jest urządzone, pytał się o posłuszeństwo Urzę-
dników, i sam Król czem się bawi, tak dalece, iż
mówili

mówili do siebie, nasz Król iest Bogaty, ale ten rozu-
mny. – Będzie iescze młodym być ukoronowanym. Itali
Tessaliczykowie darowali Konia Filipowi nadzwyczay
pięknego, ale miał tę wadę, że nikt nie mógł na niego
wsiąść, i był bez korzyści dla Filipa. Alexandrowi
zdaie pewnego, że szczęśliwie się ieździć na tym Koniu, pro-
sił o to Oyca, ten mu tego odradził, ale gdy to nie
niepomogło, zezwolił na to Oyciec. Gdy mu Konia
przyprowadzono, tak go ustawił, iż ~~[illegible]~~ cień padał wtył,
a tym sposobem wsiadł na niego, iż mniemali wszy-
scy, iż się nie powróci, iż go Koń zabiie, ale w krótce
powrócił na nim Alexander, wtenczas rzekł mu Oyciec
Synu! szukay sobie innego Królestwa, Macedonia dla cie-
bie za mała! Ta mowa tak też i iego Pochlebców
dumnieyszym go uczyniła. Posłowie Perscy pytali
się, czyby nie chciał walczyć na Igrzyskach Olimpi-
skich o pierwszeństwo?! Odpowiedział: Dla czego nie,
byłbym tylko z Królami miał do czynienia! Gdy się
dowiedział, iż iego Oyciec podbił takie Miasto, narze-
kał że mu nic nie zostanie do zatrudnienia. Mając
Lat 20 rządy obiął. Macedonia ze wszech Stron
zagrożona była, i radzili Alexandrowi, aby się z ie-
dnemi godził, drugich zapłatą przywiódł do Spokoy-
ności; ale to mu się nie podobało. Wyprawił się
nayprzód

naypierw na Trybalów, których zwyciężył, potem się sprawił się przeciwko Gettom na Górach Budzyjskich, trudno mu było ich spotkać, gdyż co Woysko weszło na Górę, to Wozy spuszczali na nich, które ich zgniotły, ale zaś Alexander wziął na sposób, i gdy Woysko było na Górze kazał położyć się Woysku na Brzuchu, a potem się tarczami przykrywać, takim sposobem [illegible] Most, po którym Wozy spuszczone od Getów staczały się, a tak wszedłszy na Górę, zbyli Getów i tak ich zwyciężyli, potem Illiryjczyków pokonał Alexander, ale z Grekami trudnieysza była rozprawa. Tebanie Załogę Macedońską wycięli, Alexander zebrawszy wielkie Woysko udaie się do Grecyi, rzekł: Demostenes Krasomówca Ateński gdym szedł przeciwko Trybalom nazywał mnie Dzieckiem, Młodzieńcem gdy na Getów szedłem, ale gdy mnie ujrzy pod Murami Ateńskiemi pozna iżem iest doyrzały Człowiek. Podstąpiwszy pod Teby żądał Zgody, ale Tebańczykowie postanowili albo zginąć albo zwyciężyć. Rozpoczęła się tedy krwawa Walka, a Macedończykowie wypadłszy z Zamku Kadmei wzięli Tył Tebanom, i tym sposobem ich zwyciężyli.

Potem

Potem wpadli do Miasta i zburzyli go, prócz Domu Pindara, który z rozkazu Alexandra był ocalony, i pozwolił unieść co tylko udźwignąć może na swych barkach, i miał wziąść Żonę swoję na Barki i unieść ją. Potem Alexander bardzo tego żałował, co uczynił było, i nieźle nagradzając Tebanom wszystko im czynił, o co go prosili. Pewny Tymoklion Macedoński zgwałcił Niewiastę Tebańską, a gdy nie mogła znaleść sprawiedliwości zaprowadziła go do Studni, mówiąc, iż tam skryła Bogactwa, tak Kamieni zaglądając był od niej w nię wrzucony Kamieniami przywalony, w tem zapostępku zaprowadzono przed Alexandra. Ten się jej pytał, coby była za jedna, tema powiedziała: że iżt Żoną tego co przeciwko niemu pod Cheroneą walczył, i zginął. Alexander jej tę Winę darował.

Zabezpieczywszy Panowanie nad Grecyą postanowił Persyą podbić. W krótce był obrany Dowódzcą od Greków przeciwko Persom, tam gdy od znacznych Obywateli odbierał powinszowania swego Urzędu, dziwiło go to, iż nie widział Dyogenesa, który mniemał iż nie był czas winszowania Urzędu, tylko wtenczas kiedy tegoż Obowiązki dobrze wypełnia. Alexander chcąc się dowiedział o tym Oryginale, chciał tego doświadczyć, i z wielu innemi przyszedł

do Dyogenesa, którego zastał leżącego na Słońcu. Alexander się pytał, czyby czego nie potrzebował, ten odpowiedział: żądam, abyś się ustąpił z mego Słońca. Dworzanie poczęli się z tego śmiać, na co rzekł Alexander: gdybym nie był Alexandrem, chciałbym być Dyogenesem. Ksaziciel dał takie zdanie, iż jeśli Mędrzec był Dumny, Dumniejszy jeszcze ten, co Mędrca pochwalił.

Wróciwszy Alexander do Macedonii, pieniądze rozdał pomiędzy Wojsko, a gdy go się pytał Wódz jeden, coby dla siebie zostawił, Nadzieję, odpowiedział. Alexander mając 35,000 Wojska i 700 talentów postanowił podbić Persyą. Nim na Wojnę się wyprawił, udał się do Wyroczni Apollina Delfickiego, ale iż były pewne Dni, w których Wyrocznia nie mogła dawać odpowiedzi, mówiąc, iż to jest Dzień nieszczęśliwy. Alexander nie zważając na to, wym-ciąt owę Babę Pytię, i chciał się gwałtem wtrącić; wtem raz mu ona rzekła: Synu! któż się oprze. On też więcej nie potrzebował. Ubrawiwszy swoje Wojsko, Rządy zaś Macedonii oddał Antypatrowi, który z Parmenionem chciał odwieść Alexandra od tej wyprawy, dopóki by się Potomstwa nie doczekał, ale on nie zważał na ich rady.

Wyruszył z Woyskiem, i przeszedł 20 Mil Macedonii przybył do Tracyi, i stanął w Sestos przebył Heles=pont, a przybywszy na mieysce dawney Troi, uczynił ofiary dla Achillesa, tego mu tylko zazdrościł, iż za ży=cia miał dobrego Przyiaciela, a po śmierci godnego chwal=cy. Przybył nad Rzekę Granikus, tey koryto było wąskie, ale głębokie, Woda bystra, z drugiey strony były Wały, a te były obwarowane 100,000 Piechoty, a 10,000 Jazdy pod Dowództwem Memnona Rodyiczyka nay=bieglejszego Wodza. Parmenion Alexandrowi radził aby tę Wyprawę na drugi Dzień odłożył, na co rzekł: cóżby na to Helespont powiedział, któryśmy przebyli a tey małey Rzeki się boimy, i nieczekaiąc, udał się wpław, a za nim Konnica wzięwszy po iednym Żołnie=rzu Piechotnym. ale przezto ledwie o utratę Życia nie przyprawił się, gdyż dwóch znakomitych Officyerów Perskich godziło na iego Życie, ale iednego nacieraiącego Alexander sam zabił, a drugi byłby iuż zabił Ale=xandra, gdyby Klitus nie uciął mu był Ręki.

Dopiero Phalanx rozproszył Persów, lecz rzeź ta była Wielka z Grekami, których w niewolę do 2000 wzięto.

Persów 20,000 zginęło, Alexander mało co Życia utra-
cił. Sława jego zwycięstwa rozniosła się po krainach Azyi
Mnieyszey, i przysłanie Posłów z poddaniem się. Lecz
Miasto Milet mocny mu odpór dawało, lecz było mocą
dobyte, potym Mnemnon udał się do Halikarnassu, ale
gdy to Miasto nie mogło się oprzeć sile Alexandra,
wsiadł na Okręt z innemi Panami i pojechał do Persyi.
Przez dobre się obchodzenie z Niewolnikami, i zostawianie
Miast przy Prawach i przywilejach, wiele sobie zie-
dnał Przyiaciół. I tak Królowy którą zostawił przy
Rządach, z tym obowiązkiem, aby mu była podległą, ta
chcąc się mu wywdzięczyć przysłała mu naylepszych Ku-
charzy; ale ten z podziękowaniem ich odesłał, i rzekł: Ale-
rzekł mój Filip dał mi innych, a te są: Praca
Ranna gotuie mi smaczny obiad, a ten miernie za-
żyty uczyni smaczniejszą wieczerzę. W Mieście Gordium
złączył się z Parmenionem, który się był udał do Kra-
jów Północnych Azyi. Tam się znaydował sła-
wny węzeł Gordyiski na Wózku o dwóch kołach, a ten
tak był powikłany iż go nikt rozwiązać nie mógł, i temu
był dany Wyrok od wyroczni, iż ten stanie się Panem

-Azyi, kto go rozwiąże. Alexander przybywszy na owo
mieysce, a chcąc okazać, że iemu się należy panować
nad całą Azyą mnieyszą, a gdy nie mógł rozwiązać,
rzekł: nie idzie tu o to, iakim sposobem go rozwiązać,
tylko, aby był rozwiązany, dobył Pałasza, i przeciął go.
Miasta Tarsus w Cylicyi gdy Persowie obronić nie mo-
gli, dla iego szybkości, dostało się Alexandrowi, ale go
w tem Mieście nieszczęście spotkało, albowiem kąpiąc się
w Rzece Cydnus przeziębił się, i tak zachorował, iż go
żołnierze na Tarczach do Pałacu zanieśli, i ledwie
życia nie utracił. Filip iego Doktor chwycił się gwał=
townego Środka to iest Lekarstwa

W tym czasie odebrał List od Parmeniona, w którym
mu donosił, iż Filip iest przekupiony znaczną Summą
od Persów. Alexander List podłożył pod poduszkę, i
gdy Filip podawał mu Lekarstwo, wziąwszy iedną
Ręką Lekarstwo, a drugą List, oddał Filipowi, i pa-
trząc się w niego Lekarstwo wypił, a to Lekarstwo ta-
ki skutek odniosło, iż w kilku Dniach zupełnie był zdrowy
i udał się do Obozu. Piękny to iest przykład tych
dwóch Ludzi zaufania w sobie. X Poczuwał się wraz

Udały ku Syryi, a dowiedziawszy się że Daryusz w
400,000 znayduie się w Wąwozach, wrócił się z Syryi
chcąc stoczyć Bitwę, nim Woysko wysunie się z Wąwozów,
gdyż tam Konnica Perska nie będzie się mogła rozwinąć.
Daryusz na tę Woynę wyprawił się z całą Familią, i to
tylko prosił Bogów, aby mu Alexander nie uciekł.
Gdy przybył Alexander, rozpoczęła się krwawa Bitwa, a
Daryusz siedząc na Wozie przypatrywał się tey Scenie. —
Mówią, iż Alexander odebrał Razy, i iako niektórzy utrzy-
muią że od Daryusza samego, ale Woysko Perskie było
zupełnie zbite, a Daryusz nie czekaiąc Końca, uciekł.
Wszedł do namiotu Perskiego Alexander, gdzie zastał
wielkie Bogactwa, i rzekł: dopiero poznaię co to być
Królem. Pomiędzy innemi rzeczami dostała się Alexandro-
wi Szkatułka złota wysadzana dyamentami i drogiemi
Kamieniami, i pytał się Alexander, coby miał w nię włożyć
Rozmaici rozmaite dawali zdania, lecz on kazał wło=
żyć Xięgi Homera, zkąd się okazuie, iaki miał szacu-
nek dla Uczonych. Żona, Matka, dwie Córki Darye-
usza dostały się w ręce Alexandra, i z wielkim uszanowa-
niem z niemi się obchodził, tak dalece, iż się zdawało, iż

iż iakby w swym własnym Pałacu były. Gdy razu pewnego Alexander z Efestyonem poszedł do nich, rozumieiąc, że Efestyon był samym Alexandrem, ponieważ był urodziwy i przystoyniey postawy, i ukłon podług zwyczaiu Perskiego mu oddały. Lecz gdy poznały swóy błąd i przepraszały Alexandra, na co ten odpowiedział: że to nic nie szkodzi, gdyż i on iest Alexandrem. Gdy był Panem Azyi Mnieyszey udał się do Syryi i Fenicyi, ale Tyr mocny mu dał odpór, rozgniewany się tak długim oblężeniem zostawił Wszystko, a sam udał się do Jerozolimy, i wyszedł przeciwko niemu Arcybiskup, maiąc na Piersiach Blachę Złotą, na którey było wyobrażenie Boga, gdy to zobaczył, upadł na kolana, oświadczaiąc, iż w tey postawie ukazał mu się Bóg we Śnie, obiecuiąc, iż będzie Panem całey Azyi Mnieyszey, lecz to wszystkiey podpada wątpliwości. Nareszcie Tyr mocą dobyty został, Mieszkańcy poszli na Wygnanie, i od tego czasu przestało być to Miasto znamienitym i handlem całego Świata. Udał się potem do Egiptu, Egipcyanie przyięli go z ukontentowaniem, iako Uwolniciela z pod Jarzma Perskiego. Podobały mu się Okolice około Nilu, tam Miasto założył od swego Imienia, które było siedliskiem

Nauk.
Z Egiptu przedsięwziął Woiaż do Jowisza Ammońskiego
przebył największe Puszczę, rozmaicie mówią o tym za-
miarze. Alexandra tam przybyłego sporównował się z Jo-
wiszem, gdyż Wyrocznia mu powiedziała: Alexandrze!
ty nie iesteś Synem Filipa, lecz Synem Jowisza, lecz
to przepowiedzenie musiało być dobrze zapłacone.
Powrócił do Azyi, i rozmaicie go Uważaią z iego postępku
chciał w Persach wprawić w przebitych Narodach, lecz to
za iniuszną rzecz mu poczytywano. Zebrawszy Woysko i ze-
brawszy Posiłki z Macedonii, stanął nad Eufratem, i po-
stanowił ostateczny wziąść Państwa Perskiego, przebył Eu-
frat i Tygrys, tam Daryusz uchał na niego, w 700,000
Woysko ustawił między Arbellą i Gaugamelą. Gdy Ma-
cedończykowi przybyli tam, przestraszeni Mnóstwem Nieprzy-
iaciół. Parmenion Alexandrowi radził, aby Bitwę w no-
cy stoczył, lecz ten mu powiedział: Zwycięstwa kraść
nie chcę, a chociaż byłby to wygrał, byłby się sam w
niebezpieczeństwo podał, gdyż Woysko iego przelęknione
wielością:

miasto by się zmyknąć, i tak był pewny zwycięstwa iż przez całą
Noc smacznie spał, tak iż Parmenion Rano mu-
siał go budzić. Ze Dniem wszczęła się Bitwa krwawa
i Alexander najbardziej się starał, aby żywcem złapał
Daryusza, lecz ten był otoczony swoimi wiernemi Persami, i iż
gdy zaczęli się przemagać, Daryusz przymuszony był do
ucieczki, przez co Wojsko odjął odwagę, i Alexander za-
pędził się za nim aby go złapać, lecz gdy Skrzydło, któ-
rem dowodził Parmenion słabieć zaczęło, wysłał Parme-
nion Posła do Alexandra, aby przybył na pomoc
gdyż obóz jest w niebezpieczeństwie; Alexander mu powie-
dział, powróć się do tego który cię przysłał i powiedz mu
iż jeśli będziemy zwyciężeni, nie będzie czasu myśleć o Obozie,
lecz gdy zwyciężymy, to nie tylko obóz ocalimy, ale i Nie-
przyjacielski zabrać możemy. Parmenion powtórnie po-
słał drugiego Posła, domagając się pomocy, wtenczas
Alexandrowi przykro było opuszczać tak pewną zdobycz,
lecz gdy przybył Parmenion, zupełnie odniósł Zwycięstwo.
Wkroczył tedy w głąb kraju Perskiego, zdobywszy
Babilon, Suzy, i Persepolis, ale gdy sobie Alexander
podpił,

naypierwszy Zamek starożytny Królów Perskich nay-
bogatszy, sam własną Ręką podpalił, przyszedłszy zaś
do siebie, chciał ugasić, lecz to za próżno było, gdyż zni-
szło Miasto całe sławne i starożytne. W Babilonie ze-
brał wielkie Bogactwa.

Kiedy Daryusz uciekał, jego Generał Bessus Zdrayca złapał
go, i postanowił wydać Alexandrowi, gdyby się tylko po-
dzielił Państwem Perskim. Ale Alexander brzydząc się
Zdraycą, odmówił mu tego, i udał się za Bessem. Jeden
z Macedońskich Żołnierzy, napędziwszy się za Daryuszem,
spostrzegł go na Wozie rannego, i ten go się prosił o
Wodę, podał mu Macedończyk. Wtenczas Daryusz rzekł:
Żałuię mocno, że ci tego odwdzięczyć nie mogę, podał mu
Rękę mówiąc: podaj tę Rękę Alexandrowi, a on ci za to
nadgrodzi coś dla mnie uczynił. Gdy Familia Daryusza
dostała się w ręce Alexandra, wtenczas żaden z jego wier-
nych Eunuchów, uciekł od Macedończyków, i udał się
do Daryusza, ten gdy go się pytał, iakby się Alexander
z Jego familią obchodził, rzekł: że naymnieyszey podey-
rzenie przeciwko Alexandrowi krzywdy iest. Daryusz
wtenczas podniósł ręce, i wyrzekł: Bogowie dayćie mi
zwycięstwo, abym się mógł wywdzięczyć Alexandrowi.

Żałuię mocno tego, że ią tey ostatniey przysługi nad-
grodzić niemogę ale podaię tę rękę Alexandrowi, a on
ią nadgrodzi sowicie. Pytał się potem Daryusz, ieżeliby
dobrze postępował Alexander z iego familią, na co gdy
rzekł Żołnierz, że naymnieyszy pozór [illegible] uno-
tą Alexandra, wzniósłszy Daryusz Oczy ku Niebu, rzecze:
Bogowie daycie mi Szczęście, abym się mógł wy-
dzięczyć Alexandrowi, ieżeliby zaś przy powszechney
Zmianie rzeczy ludzkich, Państwo Persów upaść
miało, dozwólcie, aby tylko sam Alexander Tron osiadł.
Przybył wkrótce Alexander, a widząc zabitego Daryu-
sza, wskazał do Matki, by go podług obrzędów Per-
skich pochowano.

Postępowanie Alexandra dotąd było sprawiedliwe, ieże-
li i w Woynie niesprawiedliwey takim nazwać można.
Albowiem po Wiktorii pod Issus miał ofiarowane
od Daryusza prośby, którym chciał ustąpić od Hele-
spontu do Eufratu, córkę swoię wydać za niego i
wielką Summę pieniędzy zapłacić przyrzekł. —
W czasie tego traktowania Parmenion rzekł Alexan-
drowi, przystałbym na Pokóy gdybym był Alexandrem.

na co Alexander: i ia gdybym był Parmenionem.
Udał się potem do Scytyi, lecz Posłowie Scytyjscy przybywszy do niego oświadczyli: iżeliby był Bogiem, iak się mienił, powinien wspierać Ludzi; iżeli Człowiekiem, powinien pamiętać że los Ludzki niestały, Alexander nie przyiął ich Uwag, uderzył na nich, zwyciężył, przy rzece Jaxarta. W okolicach tamtych wystawił Fortecę od swego Imienia nazwaną Alexandreschata Wzięty mu w Partów Kraiu koń dziwnej piękności, i od niego ulubiony, oświadczył Alexander, że, iżeli mu się nie znaydzie, Ogniem Kray i mieczem spustoszy. Partowie odebrawszy go od Złodziei, — Alexandrowi go oddali. — — —

Zmienił odtąd zupełnie swoie postępowanie, zapomniał co był winien Macedończykom, i pod pozorem przywiązania do siebie Persów, zaczął w Perskim chodzić Ubiorze, co się wielom nie podobało. Wszystkie swoie czynności zdał na Kratera, a rządy Macedonii oddał Hefestyonowi. W pijaństwie zabił Klitusa iż przy Uczcie wynosił czyny Herkulesa i Filipa nad niego.

żałował tego postępku potem, ale pochlebcy, ta Zby-
sza Ludzi naypodleyszych, wytłumaczyła mu iego postę-
pek, i na chwałę iszcze ten czyn obrócił. —
Chciał, aby mu Boskie honory wyrządzano, i na
Uczcie umówili się Dworzanie i Pochlebcy aby Zdro-
wie iego pić ukląkszy, uczynili to wszyscy, i potem
odbierali pocałowania, Kalistenes tylko nieuczynił
tego, i przybliżywszy się do Alexandra, nieodebrał
pocałowania, na co Kalistenes: to i bez tego odeydę.
Tę mowę za Bunt poczytano, i Zacnego zewnątrz
miar Męża, na utratę Życia skazano, albowiem
mu Nogi obcięto. Podobnie Bunt się wszczął
i w Woysku, Syn Parmeniona że wiedział o tym,
a nie wyjawił Śmierć poniósł, równie sam Par=
menion przez Podeyrzenie Sławny iescze za Filipa,
zginął. ———

Wielkie Alexander Kraie tak zległe, Azyą Mniey-
szą, Syryą, Egipt, Babylon, i Medią, tudzież
Sogdyana i Baktryana ujęte do Broni porywały,
Wzięty sławą, chciał Bachusa i Herkulesa

przewyższyć, i porzucił Woysko niepotrzebne Indyi-
ska, i odebrawszy znowu posiłki z Macedonii, przepra-
wił się przez Indus, niem to iednak uczynił, widział, że
Macedończykowie między wielu sprzętów nie mogli się na
wyprawę udawać; dla ułatwienia więc tego, sam Namiot
swoy podpalił. Woysko przeto za przykładem, tak prze-
szkoda ułatwiona została.

Taxilus Król Indów przybył do niego, i oświadczył, że
ieśli przybył dla sławy, po co by tak daleko chodził;
ieśli dla pieniędzy, da mu ich, ieśli ma ich więcey,
ieśli ma zaś lekce ważyć Ziemię Moią, walczyć z nim
będzie musiał. Na to rzekł Alexander. Będziemy wal-
czyć, ale Dobrodzieystwem; i udarował go, i inne Ludy
mu się poddały na odgłos dobrodzieystwa, które świadczył.
Tak to wspaniałość nie podobała się. Nayw-
iększy nieprzyjaciel Porus państwo ie-
go było aż do rzeki Hydaspes, tam
przybywszy chciał się na wyspę dostać;
ale gdy mało nie utonął rzekł; O Ate-
ńczycy — wieleż mi wasze pochwały
kosztuie.—

Przez to okazało się iego duma przeszedłszy przez rzekę zdrowie Porusa zabrać potem z nim stoczył bi- twę która trwała do południa. Porus ufaiąc się możny dawać odpór u słoń na którem siedział po- mayąc nie gnębić nieprzyiaciół strzałą i inszemi lecz gdy czuł że Pan iego iest bardzo raniony, osa- dził go i strzałę strzały wyymować w takim stanie Macedończykowie zostali Porusa i do Alexandra zaprowadzili, tenże go się pytał iak się ma z nim obeyść Porus odpowie- dział: „po królewsku, a gdy się pytał co więcey potrzebuie rzekł: tu się zamyka wszystko przez co Porus został wielkim przyiacielem Alexandra przeszedszy tyle kraiów zostawuiąc nie sobie roz dawał ie innym. Pewnemu Filipowi dał tyle iż było więcey niżeli Państwo Porusa. Alexander upraszał wszystkiem sobie woynę ażeby ustał sposobny więcey byle mu wolność nie przeszkodzał, ale u nay większą hańbą, gdyż wszystkie woy- ni, przez co hańbę na swoią woynę ~~[illegible]~~ ściągnął.

62.

~~Drapacowie~~ Mędr[cowie] byli mu na przeszkodzie gdyż naywszę pobudzali lud do woyny z tych iednych i mieyszych więzieniem karał. Karu pierwszego przyszli wadzili na 8. podobnych których dał kupieta nia które wraz z odpowiedziami dostały się do naszych czasów 1mo pytał się czy więcey zyiących czy umarłych Od: że zyiących bo niema umarłych. 2do Co więcey zwierząt zywi czy ziemia czy morze odp: ziemia gdyż w niey się morze znayduie. 3cie Dla czego był lud wiódł króla do odgnenu 4to Co mocnieyszego czy zycie czy śmierć. Od: zycie bo to tworzy a tamto kończy. 5to Jaki naylepszy sposób aby być kochanym Od: Ten tego dokaże który przy naywiększey władzy nikogo bo iaźnią nie przeraża. 6to Jakim sposobem można być bogiem? Od: który to zrobi czego człowiek zrobić nie może. 7mo Co pierwsze czy dzień czy noc. Od: Dzień bo iest przed nocą a dodał iakie pytania głupie taka odpowiedź ———

8vo. Dopóki miło żyć człowiekowi: Od:
Dopóki śmierci nad nie nie przeniesie. –
Ukontentowany Alexander prędkością
i krótkością odpowiedzi nie tylko im wi-
nę darował ale ich ~~m~~ hoynie udaro-
wawszy wypuścił. Ci wszyscy mędrco-
wie nazywali się Gimnosofistami.
Alexander miał przy sobie znakomitego
mówcę nazwiskiem Oychoratus tego wy-
słał do innych rozkazując aby się
przed nim stawili. Jeden z nich odpo-
wiedział mu, Po co się tu tak daleko
twoy Pan zapędził. Kolon pewny nie
chciał iść dopiero za namową Cezysa
stanął przed nim i suchą skórę rzuciw-
szy na nią gdy stąpił na róg tey:
wtenczas inne się podniosły i potem
stąpił na drugi, takim sposobem ob-
szedł całą skórą, aż nakoniec stanął
w środku a wtedy prosto leżała

wtedy

64 wtedy dał do zrozumienia, mu o czego nierozstropności że mnogie tylko narodów inni podbija i trzeba by żeby woyśku miał swą stolice, i aby z niey na wszystkie podległe narody dawał baczność z stamtąd udał się nad rzekę Gangis ale woysko iego tu długa ale okazało wtoczęgę sprzykrzyło się z przeciwney strony rzeki Gangarydzykowie byli i zbierali się w wielkiey liczbie do dania mu odporu. Woysko Alexandra zaczeło iawnie żądać powrotu, rzekł to kilku gdy ieszcze przez: Daryuszowi szedł rzekł,, Barbarzyńcy ulegli nam iako bogom a gdy który odstąpi od Alexandra po podbiciu o ~~dyspe~~ odepchnie ~~mię~~; imie czego, wtedy oni rzekli; prowadź nas więc na koniec świata: